

TYGODNIK KATOLICKI

PISMO RELIGIJNE DLA ZIEM ODZYSKANYCH

Rok II.

Gorzów Wlkp., dnia 27 — 2 sierpnia 1947 r.

Nr 29

Pode drzwiami czy przy ołtarzu

Modlitwa wspólna jest bardziej wartościowa od modlitwy indywidualnej. Jeżeli odmawiamy nieszpory, albo inne godziny kanoniczne z brewiarza i przy tym łączymy się publicznie lub w duchu z modlitwą Kościoła, to wartość tej modlitwy przed Bogiem jest dlatego tak wielka, ponieważ Oblubienica Chrystusa, Kościół, jako mistyczne ciało Chrystusa modli się.

Pewien ubogi pastuszek modlił się na pastwisku, odmawiając stale tylko Amen. Zapytany przez swego duszpasterza, dlaczego w ten sposób się modli, odpowiedział: Księżu proboszczu, słyszałem kiedyś, że kapłani i zakonnicy na całym świecie odmawiają brewiarz, ja zaś do ich modlitwy dołączam moje Amen. Zaiste wielka dusza.

Ale największą skarbnicę modlitwy posiadamy w Najśw. Ofierze, ponieważ w Niej Jezus Chrystus ofiaruje się swemu Niebieskiemu Ojcu. Niestety ten skarbiec jest nieznanym dla większości chrześcijan. Wielu rozumie przez ofiarę jałmużnę, dar lub wyrzeczenie się. W ten sposób pojęcie ofiary nie jest jeszcze wyczerpane. Przez widzialny dar ofiary musi być uznany Bóg za Najwyższego Pana.

W starym testamencie ofiary ze zwierząt były tylko okrzykiem tęsknoty za ofiarą pojednania. Jezus Chrystus przyjął na siebie grzechy, a w ofierze krzyżowej ofiarował się za nas, ludzi, swemu Niebieskiemu Ojcu.

Czy przez to my już jesteśmy zbawieni? Nie, my musimy sobie przyswoić ofiarę krzyżową.

Ofiarę Krzyżową Jezus wyprzedził przy ostatniej Wieczerzy: „To jest moje Ciało, — to jest moja Krew“. Ciało i krew zostały roz-

dzielone, ponieważ Jezus Chrystus oddzielnie powiedział: „To jest moje Ciało, To jest moja Krew“.

Przy śmierci przelał Jezus swoją Krew i tak Krew Jego została oddzielona od Ciała.

Dla uobecnienia śmierci Chrystusa Pana jest rzeczą konieczną Chleb i Wino oddzielnie traktować, one bowiem są świętymi postaciami Ciała i Krwi. W Ofierze Mszy św. ofiarowujemy Bogu chleb i wino, jako widzialny dar, jak to czynił Jezus Chrystus przy Ostatniej Wieczerzy, aby uczcić Boga, jak największego Pana i Władcę.

Chleb jest symbolem pracy, a wino cierpienia (ponieważ wino jest tłoczone przez prasę). W postaci chleba składamy na ołtarzu naszą codzienną pracę, w winie nasze codzienne cierpienia.

Na życie nasze składa się praca i cierpienie. Pod postacią chleba i wina ofiarowujemy się my sami. Dar ofiarny zastępuje naszą własną osobę. Przez te dary ofiarne chcemy wyznać, że my należymy całkowicie do Boga, a On jest Tym, który utrzymuje w nas życie. Jednak ta Ofiara może być wypełniona dopiero przez przyjęcie. To się dokonuje w czasie Przeistoczenia. Pan Bóg uświęca dary. Konsekuje je za pośrednictwem kapłana, który polecenie kontynuowania bezkrwawej Ofiary otrzymał od Chrystusa przy Ostatniej Wieczerzy, gdy Zbawiciel powiedział do Apostołów: „To czynicie na pamiątkę Moją“. Przez Konsekrację staje się Jezus sam darem ofiarnym. W ten sposób pozostaje uobecniona w teraźniejszości śmierć Chrystusa. — Jego Ofiara Krzyżowa.

Józef Baranowski

Wieczór na wsi

Zonie poświęcam

Sierpem księżycy skoszone siano
Srebrzy się w mroku —
Gwiazd złote łuski barwią piaszczyste
Brzegi potoku — —

Omijam łąkę.
Wychodzę w pola
Ścieżyną wierszy —
Wiejskim sonetem szeleści zboże
W melodiach świerszczy.

W przydrożnej miedzy, wśród modrej głębi
Traw kołysanych —
Dogasa blaskiem maków szkarłatnych
Wieczór w nas samych.

Ktoś rozprzestrzenił krajobraz polny
I gra —
Harmonię dźwięków
Przycisza tłumikiem
Mgła.

Pan Bóg nie zatrzymuje ofiary dla siebie. Dar poświęcony oddaje nam z powrotem dla naszego zbawienia w Komunii św. Dlatego udzielanie Komunii św. w czasie Mszy św. jest uzupełnieniem Ofiary każdego wierzącego: 1) — ofiarowanie moich darów w Ofiarowaniu, 2) — przyjęcie ich przez Boga w czasie Przeistoczenia i 3) — otrzymanie z powrotem uświęconych darów w Komunii św. Stąd w każdej ofierze Mszalnej dokonuje się niejako podwójnie ofiarowanie. My ofiarowujemy się Bogu. On przyjmuje naszą ofiarę i nam się oddaje.

Im czystszy i świętszy jest człowiek, tym ściślej jednoczy się we Mszy św. z Bogiem. Przez świętą Ofiarę Mszalną zbliżamy się więc coraz bardziej do Boga. Z nieba zostaje ściągnięta łaska, grzech zostaje odepchnięty. Kto tak pojmuje sens Ofiary Mszalnej, nie zadowolni się wypełnieniem tylko obowiązku niedzielnego, ale będzie się starał możliwie codziennie brać udział we Mszy św. On pouczy innych i swoim przykładem pociągnie za sobą. On zbliży się do Ołtarza a nie będzie stał pode drzwiami albo za kolumnami. On pójdzie z radością do swego proboszcza i pokornie go poprosi, ażeby mógł głośno wspólnie z kapłanem odmawiać modlitwy mszalne.

Gdy proboszcz zauważy zainteresowanie liturgią wśród wiernych, zezwoli poczynić przygotowania do Mszy św. wspólnie odmawianej. Proboszcz wyszuka odpowiednią jednostkę, która potrafi pokierować wspólną recytacją. Proboszcz musi tylko nadawać kierunek, a nie potrzebuje we wszystkim brać udziału. On powinien wystarczyć o środki potrzebne do nabycia tekstów Mszy św. dla recytacji, które można nabyć w klasztorach Benedyktynów, albo — gdzie indziej. W czasie Mszy św. recytowanej teksty mszalne powinny być rozłożone po całym kościele nie tylko dla miłośników liturgii, żeby nie stwarzać rozdziału pomiędzy grupą recytującą a resztą wiernych. Droga do liturgii musi stać otworem dla wszystkich. Trudności do przezwyciężenia mogą być wielkie, ale przyniosą one owoc stokrotny.

Jan Dulski

X. Mędlewski

Nadprzyrodzone dary pierwszych rodziców

Bóg stworzywszy Adama i Ewę umieścił ich w raju, t. j. w olbrzymim przepięknym i rozkosznym ogrodzie. Było w nim wszystko, co pierwszym naszym rodzicom było potrzebne do życia i szczęścia. Oni zaś sami stworzeni na obraz i podobieństwo Boże przewyższali wszystkie inne stworzenia ziemskie swoim szczęściem i szczególnymi darami, w jakie wyposażył ich Bóg pod względem ciała i duszy.

Ciało ich cieszyło się nadzwyczajnym zdrowiem, pięknnością i siłą. Nie było przystępne dla bólu, chorób, kalectwa, głodu, pragnienia, ani dla przykrego zimna lub gorąca. Praca nie nużyła ich ani osłabiała. Przeciwnie była miłym zajęciem i przyjemnym użytkowaniem sił danych im przez Boga. Wspaniałe kwiaty, krzewy i drzewa pełne przedziwnego owocu, śpiew ptasząt, obcowanie z wszelkimi zwierzętami posłusznymi ich woli, wszystko to umilało im życie, na które nie padał nawet cień śmierci. Po szczęśliwym bowiem pobycie w raju ziemskim, chciał Bóg przenieść ich żywcem do raju niebieskiego.

Z darami ciała szły w parze nadzwyczajne dary ducha. Rozum pierwszych rodziców odznaczał się szczególną bystrością i jasnością. Z łatwością poznawali rzeczy i prawa przyrodzone. O wielu innych prawdach przyrodzonych jak i nadprzyrodzonych pouczył ich sam Bóg. Wola pierwszych rodziców była prawdziwie wolna, bo nie osłabiała jej namiętności. To też bez tru-

du mogli spełniać dobre uczynki i trwać w enocie, ponieważ nie potrzebowali tak jak my waleczyć z pokusami zmysłowymi. Co rozum uznał za dobre, wola wykonywała chętnie bez jakiegokolwiek sprzeciwu i oporu.

Ale ponad wszystkie te dary którymi Bóg obdarzył człowieka, jeden dar przewyższał wszystkie inne. Był to dar łaski uświęcającej, dar nadnaturalny, który wlał Bóg w duszę człowieka.

Co sprawiał ten dar? — Dar ten sprawiał, że dusza była nie tylko wolna od grzechu, lecz ponadto miłym mieszkaniem Boga. Zamiast sługami stali się pierwsi nasi rodzice dziećmi Bożymi a przez to dziedzicami nieba. Po przeniesieniu z raju ziemskiego do nieba łaska ta miała ich uzdolnić do oglądania Boga twarzą w twarz.

Lecz i na tym nie wyczerpała się jeszcze dobroć Boża względem człowieka, albowiem równocześnie z łaską uświęcającą otrzymali Adam i Ewa wszystkie nadprzyrodzone enoty a zwłaszcza enotę wiary, nadziei i miłości.

Takimi to wielkimi darami naturalnymi i nadnaturalnymi odznaczył Bóg pierwszych rodziców zaraz w chwili stworzenia. Te same dary miały otrzymać następne pokolenia pod warunkiem, że Adam zachowa nałożone mu przykazanie Boskie. Niestety stało się inaczej. Adam przekroczył przykazanie i raj zamienił się w padół płaczu.

EWANGELIA ŚW. na 9 niedzielę po Zesłaniu Ducha Świętego
(św. Łukasza (19, 41—47)).

„Dom mój ma być domem modlitwy“

W on czas: Gdy się Jezus zbliżył do Jerozolimy, patrząc na miasto, głośno nad nim zapłakał mówiąc: „O gdybyś i ty, w tym właśnie dniu twoim, poznało to, co ci pokój przynosi, teraz jednak zakryte jest przed oczyma twymi! Albowiem przyjdą na cię dni, a nieprzyjaciele twoi otoczą cię wałem i oblegą cię i ścisną cię zewsząd; a ciebie i działki twe, które są w tobie, powalą o ziemię i nie pozostawią w tobie kamienia na kamieniu; ponieważ nie poznałeś czasu nawiedzenia twego!“ A wszedłszy do świątyni, zaczął wypędzać sprzedających tamże i kupujących, mówiąc do nich: „Napisano: „Dom mój ma być domem modlitwy“ (Iz. 56, 7); — wy zaś uczyniliście z niego „jaskinię zbójców“ (Jer. 7, 11). I nauczał każdego dnia w świątyni.

UROCZYSTOŚCI ODPUSTOWE

Od chwili pojawienia się cudownego obrazu Matki Boskiej w Rokitnie, rok rocznie, w każdą uroczystość Maryjną śpieszą nieprzerwanie pielgrzymki do stóp Rokitniańskiej Pani.

Kościół, pragnąc, by wierni jak największe odnosili korzyści duchowe z tych uroczystości, nadał odpust zupełny tym wszystkim, którzy w którąkolwiek niedzielę lub święto nakazane w okresie od IV niedzieli po Wielkiejnocy do Trójcy Przenajświętszej nawiedzą kościół w Rokitnie i dopełnią wymaganych warunków t. j. odprawiają spowiedź, przyjmą Komunię św. i pomodlą się na intencję Ojca św. (Bulla papieża Piusa VI z dnia 14 lutego 1786 r.).

W okresie tym wszystkie niedziele i święta gromadziły w Rokitnie całe tłumy pielgrzymów. Napływ pątników był tak wielki, że brakowało dla nich pomieszczenia — wszystkie zabudowania wsi były przepełnione pielgrzymami. Kościół całą stał noc otworem dla pielgrzymów adorujących Chrystusa w Najświętsz. Sakram. i rozmawiających z cudowną Matuchną. Kapłani obleżeni w konfesjonalach już w przeddzień spowiadali do późnej nocy, a w same święto, bez przerwy odsyłali odnowionych na duchu do Stołu Pańskiego.

Wczesnym rankiem rozpoczynały się uroczystości odpustowe. Pierwszą Mszę św. odprawiano zwykle o godz. 6-tej rano w kapliczce polnej, zbudowanej na granicy Rokitna i Lubiekowa — stamtąd procesjonalnie wszyscy z pieśnią na ustach wracali do Rokitniańskiego kościoła. Tu około południa była uroczysta suma przed cudowną Maryją. W czasie tej Mszy św. lud potężną piersią ślał błagalne pienia przed tron Maryi.

Końcową uroczystością w Rokitnie w każdym roku, był odpust 8 M. P. Żegnali się wtedy czciciele września w święto Narodzenia N. ze swą Matką, ale tylko do drugiego lata, kiedy znów będą mogli złożyć Jej swój hołd w Rokitnie.

Z zakończeniem pierwszej wojny światowej, prawie zupełnie zamilkły polskie pieśni Maryjne w rokitniańskiej świątyni. Ale nie na dłu-

go, bo już w dniu 8 września 1946 roku w pierwszy wielki odpust tłumy wiernych pośpieszyły do Rokitna, by odwiedzić Maryję w Jej wiecznej siedzibie. W tym dniu kościół rokitniański znów zabrzmiał potężnymi pieśniami polskiego ludu na cześć Maryi.

Marian Jamrozik

Z jawnogrzesznicy – święta

Szczególną cześć oddaje Kościół święty od samego początku św. Marii Magdaleny, a dziewice chrześcijańskie biorą ją sobie za szczególną patronkę, by ją naśladować w miłości Bożej, pokucie i pokorze.

Jak wiemy z Pisma Świętego, Maria Magdalena pochodziła z Magdali, miasteczka położonego nad jeziorem Genezaret w Galilei. Stąd zwana Magdaleną. Była ona córką bardzo zamożnych rodziców, siostrą zaś Marty i Łazarza, u których w gościnie przebywał Pan Jezus, jak nam o tym wspomina w kilku miejscach Ewangelia Święta.

W życiu swoim stała się bardzo wielką grzesnicą. W próżnościach szukała rozkoszy, nie dbając na upomnienia swych rodziców, a brak wstydu, pełnił ją na grzeszne bezdroża. Cała Jerozolima wiedziała o jej grzechach i jawnych nieprawościach.

Przyszła jednak czas, kiedy Magdalena z jawno-grzesznicy stała się wielką pokutnicą i słusznie od wieków nosi nazwę „Królowej pokutujących“, gdyż pokuta stała się u niej największą ozdobą i najchwalebniejszym przemianieniem jej grzesznej duszy.

Trzy rzeczy przywiodły Magdalene do tej wielkiej, niezwyklej pokuty, która zapisała swe imię w pamięci potomności na wieki, to jest słuchanie nauk Jezusa Chrystusa, bojaźń Boża i męstwo, czyli przeciwieństwo się.

Z początku słuchała nauki Zbawiciela tylko z próżnej ciekawości i na prośby swego pobożnego rodzeństwa Marty i Łazarza, ale to nie trwało długo, wkrótce słuchała ich z upodobaniem. Pod ich wra-

Odtąd Rokitno w każdą uroczystość Matki Boskiej w okresie przede wszystkim letnim będzie gościło u siebie wielu czcicieli Maryi. Tu niejedna spłynie łaska, niejedna dusza zostanie pocieszona, na niejedno zbolełe serce spłynie balsam ukojenia, bo Matuchna Rokitniańska wcale nie straciła tej cudotwórczej mocy, jakiej Bóg Jej raczył udzielić.

Ks. J. W.

żeniem z wolna otwierały się jej oczy coraz więcej na okropny stan jej duszy. Z wolna stawały przed nią coraz żywiej prawdy wiary o sprawiedliwości Bożej, o sędzie po śmierci, o ciężkich karach za grzechy i o wieczności... Przejęła się bojaźnią Bożą, zapagnęła oczyszczenia się z grzechów, pojednania się z Bogiem, zapagnęła pokuty, która jej otworzyła bramy nieba. Postanowiła być mężną, a to męstwo jej wszystko zwyciężyło. Upadła do nóg Zbawicielowi, łzami obmyła Jego nogi a włosami swymi otarła. Jezus, widząc jej łzy pokuty i skrucę za swe grzechy udzielił Magdalenie przebaczenia grzechów. „Odpuszczają się tobie grzechy twoje! wiara twoja zbawiła cię, idź w pokój i nie grzesz więcej“ — oto słowa Chrystusa Pana, wyrzeczone do Marii Magdaleny.

Za tą wielką łaskę uzyskaną od Zbawiciela, Maria Magdalena paliła odtąd wielką miłością i wdzięcznością ku Chrystusowi. Dla poprawy swojej poświęciła wszystko. Nie żałowała żadnej ofiary. Znosiła z radością prześladowanie, szyderstwa, oszczerstwa, słowem — wszystko, czym piekło usiłuje odstraszyć duszę nawróconą i sprowadzić ją z drogi poprawy na drogę grzechu. Odtąd kochała Chrystusa Pana nade wszystko. Chodząc za Nim z innymi pobożnymi niewiastami, słuchała Jego Boskiej nauki, zawsze łzami zalana, a potem ślad w ślad postępowała za Zbawicielem przez całą drogę krzyżową, aż na samą Golgotę. Nie odeszła od Jezusa Ukrzyżowanego, ale jeszcze łzami swymi obmywała Jego krzyż, a potem towarzyszyła aż do złożenia

(Dokończenie na str. 209.)

O uzdrowienie serc ludzkich

Wnioski postawione na Kongresie Apostolstwa Modlitwy w Działymstoku w dniach 28 i 29 czerwca 1947 r.

1. Członkowie Apostolstwa Modlitwy odważnie i zawsze zwalczać będą przykładem własnej trzeźwości używanie samogonu i nadużywanie wszelkiego alkoholizmu, śmiało będą występować przeciwko wszelkim objawom rozpusty, rozwodom, mordowaniu dzieci nienarodzonych (spędzaniu płodu) i przeciwko grzesznemu unikaniu potomstwa.
2. Waleczyć z przejawami bezbożnictwa i sekcjarstwa. W tym celu mają gruntownie poznać zasady wiary św. katolickiej, aby skutecznie odierać zarzuty, stawiane przez przeciwników wiary św.
3. W celu uzdrowienia serc ludzkich od niedbalstwa i oziębłości przez nabożeństwo do Serca Jezusowego zakładać ogniska parafialne Apostolstwa Modlitwy, a tam, gdzie już istnieją, przyczyniać się słowem i czynem, aby rozgorzały miłością Chrystusową. Rozszerzyć zakres naszych modlitw i objąć nimi cały świat, aby się przyczynić do je-

- go uzdrowienia duchowego, modlić się za cały Kościół, za Ojca św., za Ojczyznę ukochaną, przyczyniając się przez to do jej dobrobytu.
4. Sforać się jaknajwcześniej działalność doprowadzać do Sakramentów św., do I-ej Komunii św., aby Bóg wcześniej niż grzech zagościł w sercu dziatwy.
5. Powinna być ścisła współpraca pomiędzy Apostolstwem Modlitwy a Krucjatą Eucharystyczną, która jest Apostolstwem dla dziatwy.
6. Ścisła współpraca powinna ist-

nieć pomiędzy wszystkimi organizacjami religijnymi na terenie parafii.

We wszystkich organizacjach religijnych powinny być w użyciu modły o powołania do stanu duchownego i zakonnego. Zalecono, aby w rodzinach pielęgnowano powołania do stanu kapłańskiego.

7. Zebrani na Kongresie postanawiają pracować nad uzdrowieniem życia rodzinnego, zaprowadzając u siebie poświęcenie rodzin Serca Jezusowego oraz zachęcać do poświęcenia się, czyli intronizacji indywidualnej temuż Sercu Jezusowemu.

Maturzyści

posiadający licealne świadectwo dojrzałości, pragnący się poświęcić Służbie Bożej jako kapłani świeccy, mogą zgłosić się do Wyższego Seminarium Duchownego w Gorzowie Wlkp. (Ziemia Lubuska), ulica Łokietka 16. Przyjmuje się również maturzystów bez znajomości łaciny.

Do podania należy załączyć:

- a) życiorys
- b) świadectwo dojrzałości
- c) metrykę chrztu św.
- d) 2 fotografie

Wdzięk serca

Nowelka

Na twarzy Oli malowało się wyraźne wzburzenie. Potrząsała nerwowo głową, w rękach szarpała chusteczkę. Nagle wyprostowała się dumnie. Zimny błysk zamigotał w oczach, a przez zaciśnięte zęby wyrzuciła jedno słowo: nie. — Obróciła się gwałtownie i pewnym krokiem wyszła z pokoju. Jej starsza o kilka lat siostra Hala została sama. Zamysliła się. Na stole stał przywiedły bukiet białego bzu, lecz pachniał jeszcze silnie. Hala podeszła do okna i otworzyła je. Wtargnęła ciepła fala wiosennego wieczoru. Oparła głowę o futrynę i niewidzącym wzrokiem błądziła po rozciągających się wokół ogrodach. Jednakże, mimo całej ciszy i ukojenia płynącego z dworu, Hala z niezmiennym smutkiem myślała o swojej siostrze, ciągle mając przed oczyma jej zacięty wyraz twarzy i te twarde, nieustępliwe oczy.

Wszystkie próby, jakie podejmowała, by dojść z nią do porozumienia, by za-

glądać do jej duszy i poznać ją, rozbijały się o niewidzialny, a nieustępliwy mur skrytości, jakim się Ola otoczyła. Dopóki matka żyła było inaczej. Ona jedna potrafiła prowadzić ten trudny charakter. Umiała kłaść rękę na jej ciemnych włosach, uspokoić, zmusić do wyrzucenia z siebie trapiących myśli. Teraz Ola szła swoją, nikomu nieznaną drogą.

Hala obruszyła się. Co ją właściwie to wszystko obchodzi? Będą żyć obok siebie, a nie ze sobą, trudno. Przecież i dzisiejsze zajęcia nie było jej winą.

Kwitnące drzewa rozlewały silny, upajający zapach. Myśli gwałtem chciały się oderwać od przykrych wspomnień, a ciągle przecież uparcie wracały do tego samego. Jeszcze raz odtworzyła całą swoją rozmowę z siostrą. Jak zwykle zaczęło się od drobnostki. Poprosiła Olę, by poszła z nią w niedzielę do cioci. Czy poprosiła? Nie! Powiedziała wprost, że

musi z nią pójść! Rzeczywiście mogła ją zrazić swym rozkazującym tonem, zaraz na wstępie. A, gdy Ola odmówiła, jak już tyle razy, burza zbierająca się od dłuższego czasu wybuchła. Poprostu nie potrafiła się opanować. Powiedziała siostrze, że jest nieznośna, zła. Że jest niewdzięczna bo za to co ciocia dla nich robi, nie chce jej poświęcić kilka chwil rozmowy. W ogóle wszyscy mają jej już dość w domu. Ani koleżanek nie posiada dzięki swej arogancji i samowoli. A co Ola wtedy powiedziała? Że doskonale wie o tym wszystkim i absolutnie nie ją to nie obchodzi. Potem jednak Hala nie pozwoliła już jej przyjść do słowa, tak że nawet nie zna powodów, dla których Ola nie chciała, czy też naprawdę nie mogła pójść do cioci. Więc i ja — myśli Hala — nie zawsze jestem tym pokrzywdzonym aniołem dobroci. Trzeba będzie rozpocząć z innego końca. To niemożliwe, by ta dziewczyna była zupełnie pozbawiona dobrych stron. Tak dziwnie kocha kwiaty.

(C. d. nastąpi)

8. Dążyć do zaprowadzenia w każdej parafii dzieła miłosierdzia „Caritas” dla ubogich; a tam nawet, gdzie ubogich nie ma, ma istnieć „Caritas” aby zamożni mogli pomagać swymi ofiarami braciom rodakom w innych miejscowościach, gdzie tej pomocy jest większa potrzeba.

Wykonaniu i praktykowaniu tych postanowień i wniosków ma przyświecać hasło: „Pana naszego Jezusa Chrystusa święcie w sercach waszych”. I list św. Piotra 3,15.

Z jawnogrzesznicy święta

Dokończenie ze str. 207.

w grobie Ciała Jezusowego. Pierwsza znalazła się przy grobie po Zmartwychwstaniu Pańskim, pierwsza ujrzała Zbawiciela Zmartwychwstałego i oznajmiła uczniom i apostołom tę radosną nowinę.

Po Wniebowzięciu Pańskim jak mówi podanie towarzyszyła jeszcze Najśw. Marii Pannie, a po ukamienowaniu św. Szczepana, pierwszego męczennika, wypędzili ją żydzi z Jerozolimy razem z Martą i Łazarzem. Burza morska zapędziła ich wszystkich aż do Marsylii, gdzie Łazarz został pierwszym biskupem tamtejszych chrześcijan. Maria Magdalena opuściwszy to miasto, obrała sobie mieszkanie w jaskini wykutej w skale, gdzie jeszcze 30 lat przeżyła, w ostrej pokucie. Pewnego dnia w przeczuciu śmierci udała się do kościoła, gdzie ją biskup Maksymin, następca Łazarza zastał zatopioną w gorącej modlitwie i we łzach pokuty, udzielił jej Komunii św., poczem wkrótce dusza jej czysta, jak łza, wzleciała do Jej umiłowanego Boskiego Mistrza, którego święte upomnienie „Czyńcie owoc godny pokuty”, spełniała wiernie aż do ostatniego tchnienia.

Czyńmy i my pokutę za grzechy nasze, by w godzinę śmierci usłyszeć słowa Zbawiciela naszego: „Wnijdź sługo dobry i wierny do wesela Pana Twego”.

Życia katolickiego

Z działalności „Caritas Akademika” w Szczecinie. Dnia 27. IV. br. odbyło się pierwsze zebranie „Caritas Akademika”, przy udziale Ks. dyrektora Żarnowieckiego, oraz przedstawicieli Akademii Handlowej i Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Szczecinie.

Na zebraniu tym wybrano zarząd „Caritas Akademika”. Ks. dyr. Żarnowiecki przedstawił zebrany cel i zadania „Caritas” w ogóle oraz zaznajomił ich z działalnością tej instytucji w odniesieniu do społeczności jaką stanowią studenci A. H. i W. S. I.

Po pierwszym zebraniu ogólnym, odbyły się dwa zebrania zarządu na których ułożono plan działania na miesiące maj i czerwiec.

Przed wszystkim postanowiono urządzić sekretariat, zorganizować dom wypoczynkowy i rozpocząć akcję werbowania członków.

Dzięki pomocy Ks. dyr. Żarnowieckiego udało się urządzić sekretariat w jednym z pokoi w Instytucie Liturgicznym, po uprzednim odrestaurowaniu go i zaopatrzeniu w najniezbędniejsze meble i przybory.

Obecnie sekretariat jest już czynny, wręcz w nim gorączkowa praca. Chcąc umożliwić studentom spędzanie wakacji w miejscowości letniskowej zarząd „Caritas” wszczął starania o uzyskanie domu w Międzyzdrojach. Przyznano studentom dwa domy. Domy te pozbawione były jakiegokolwiek urządzenia i znajdowały się w stanie kompletnego zaniedbania. Studenci sami doprowadzili domy do stanu nadającego się do zamieszka-

nia w nich. Dużą pomocą było auto używane przez studentów na przeciąg całego tygodnia przez Diecezjalny Związek „Caritas” w Gorzowie. Pozostała jeszcze kwestia oszklenia okien, zdobycia fuduszy na kolonię.

Ażeby wciągnąć do współpracy jaknajwiększą ilość studentów i społeczeństwa postanowiono przy pomocy pism i druków przemówić do mieszkańców Szczecina, przedstawić im potrzeby, trudne warunki uczącej się młodzieży i konieczności okazania zrozumienia w niesieniu pomocy.

„Caritas” dla najbiedniejszych dzieci z przedszkoli urządziła kolonie w Tucznie pow. Wałcz. Słupsk, Sulechów, Klinice, Świebodzin, Słubice, Myślibórz, Szczecin urządzają w swoim zakresie. Parafia Najśw. Marii Panny w Gorzowie urządziła półkolonie dla 350 dzieci.

W Gorzowie została zreorganizowana i dostosowana do krawiectwa męskiego i damskiego warsztata szwalnia w centrali „Caritas”.

Oddział „Caritas” w parafii Ciosaniec w powiecie wolsztyńskim liczącej 1500 parafian, pracuje od 4. 6. 46 r. i stale rozwija swą działalność.

W ostatnich miesiącach staraniem Kierownictwa Oddziału urządzono dwukrotnie dla dzieci przystępujących do pierwszej Komunii św. obfite wspólne śniadanie. Każde dziecko otrzymało miłą pamiątkę w upominku.

W akcji pomocy biednym wydano w maju i czerwcu -28 kg żywności, 89 szt. odzieży, 6 par obuwia i gum na podszwy.

Otwarcie Małego Seminarium Duchownego w Słupsku

Z dniem 1 września br. otwiera się w Słupsku Małe Seminarium Duchowne. Młodzieńcy pragnący poświęcić się służbie Bożej jako kapłani świeccy na terenie Pomorza Zachodniego i Ziemi Lubuskiej mogą nadsyłać podania o przyjęcie do Kurii Administracji Apostolskiej w Gorzowie, ul. Łokietka 16.

Przyjmuje się chłopców z ukończoną przynajmniej siódmą klasą szkoły powszechnej lub jakąkolwiek klasą gimnazjalną albo licealną.

Do zgłoszenia należy dołączyć:

- 1) dokładny życiorys
- 2) ostatnie świadectwo szkolne
- 3) świadectwo moralności od ks. proboszcza
- 4) świadectwo lekarskie
- 5) 2 fotografie.

Udzielono doraźnej pomocy w kwocie 2 tys. zł.

Oddział posiada własną przychodnię lekarską, która oddaje duże usługi przeważnie biednej ludności składającej się w przeważającej większości z repatriantów z wschodnich terenów. Oprócz tego zaopatrzono w lekarstwa potrzebujących w 7-miu wypadkach.

Oddział przeprowadził zbiórkę na K. U. L. i przesłał do Lublina 4.108 zł. Zbiórka na zniszczone kościoły naszej Diecezji przyniosła sumę 15.954 zł.

Oby przykład ofiarnej pracy w niesieniu pomocy tym, którzy jej potrzebują znalazł wśród nas jaknajwięcej naśladowców.

Program Kursu Duszpasterskiego mającego się odbyć w Lublinie od 26—28 sierpnia br.

Wtorek, dnia 26 sierpnia:

godz. 9-ta Msza św.

„ 10-ta Referat: Humanizm — jego pojęcie i typy — wygłosi Ks. Prof. dr Józef Pastuszka.

„ 16-ta Referat: Problemy humanizmu w życiu społeczno-gospodarczym wygłosi J. E. Ks. Biskup dr Stefan Wyszyński.

„ 17-ta Referat: Pełnia Humanizmu Chrześcijańskiego w jednostce — wygłosi J. M. Ks. Rektor dr Antoni Słomkowski.

Środa, dnia 27 sierpnia.

godz. 10-a Referat: Humanizm chrześcijański w duszpasterstwie parafialnym — wygłosi J. E. Ks. Biskup dr Kaczmarek z Kielc.

11-ta Referat: Humanizm chrześcijański w duszpasterstwie szkolnym — wygłosi J. E. Ks. Biskup Michał Klepacz z Łodzi.

„ 16-ta Referat: Pełnia humanizmu chrześcijańskiego w rodzinie — wygłosi Ks. Prof. dr Piotr Kałwa, profesor K. U. L.

„ 17-ta Referat: Pełnia humanizmu chrześcijańskiego w państwie — wygłosi dr Henryk Dembiński, profesor K. U. L.

Czwartek, dnia 28 sierpnia:

godz. 10-ta Referat: Humanizm chrześcijański „Corpus Christi Misticum” — wygłosi

Go słychać w świecie

Porozumienie anglo-amerykańskie w sprawie odbudowy przemysłu niemieckiego. W Berlinie władze brytyjskie i amerykańskie doszły do ostatecznego porozumienia w sprawie planu o podwyższeniu poziomu przemysłu w ich strefach okupacyjnych Niemiec. Berliński korespondent radia brytyjskiego donosi, że na podstawie tego planu poziom produkcji stali w obu strefach będzie podniesiony do 12 mil. ton rocznie dla obu stref, podczas gdy jak poprzednio wyznaczono przez Cztery Mocarstwa, poziom produkcji stali dla

całych Niemiec wynosił 7 mil. ton rocznie.

Otwarcie obrad drugiej konferencji paryskiej. Dnia 12 bm. rozpoczęły się w Paryżu w ministerstwie spraw zagranicznych obrady delegatów państw europejskich nad brytyjsko-francuskim planem pomocy dla Europy. Oprócz delegatów państw zapraszających — Wielkiej Brytanii i Francji — w obradach biorą udział przedstawiciele Austrii, Belgii, Danii, Grecji, Irlandii, Islandii, Włoch, Luksemburgu, Holandii, Norwegii, Portugalii, Szwecji, Szwajcarii i Turcji.

Kompletny spis prasy katolickiej w Polsce

1. **Apostolstwo Chorych**, miesięcznik, redakcja i administracja: Katowice, ul. Plebiscytowa 49a, nr PKO III — 5300. Prenumerata dla chorych — dla członków Apostolstwa Chorych wysyłka bezpłatnie, dla innych 5,— zł za jeden numer.

2. **Ateneum Kapłańskie**, miesięcznik poświęcony Pismu św., teologii dogmatycznej, apologetyce, teologii moralnej, ascetycznej i pasterskiej, prawu kanonicznemu, liturgice, filozofii, historii, naukom społecznym, pedagogice i sztuce chrześcijańskiej. Redaktor ks. dr Stefan Biskupski. Adres administracji: Włocławek, Seminarium Duchowne, PKO VI—479.

3. **Caritas**, miesięcznik poświęcony zagadnieniom katolickiej akcji dobroczynnej w Polsce. Organ Krajowej Centrali Caritas, redaktor. ks. Biskup dr Karol Pekała, adres: Kraków, ul. Basztowa 1.

4. **Głos Karmelu**, miesięcznik poświęcony głębszym zagadnieniom życia wewnętrznego. Wydawnictwo OO. Karmelitów, Kraków, ul. Rakówicka 18, PKO IV—842.

5. **Głos Katolicki**, tygodnik poświęcony sprawom religijnym w życiu publicznym. Redaktor ks. dr Roman Mielniński, adres: Poznań, ul. Częstochow-

ska 16, PKO V — 4043.

6. **Gość Niedzielny**, tygodnik katolicki, redaktor ks. Klemens Kosyrzyk, adres: Katowice, ul. Warszawska 58, PKO III — 4439.

7. **Homo Dei**, dwumiesięcznik ascetyczno-praktyczny dla duchowieństwa. Redaktor O. Marian Pirożyński. Wydają OO. Redemptoryści. Adr.: Wrocław, ul. Wacława Szymanowskiego 10, skrz. poczt. 13.

8. **Kółko Różańcowe**, miesięcznik poświęcony bractwom i kółkom żywego różańca, redaktor ks. Stanisław Sprusiński, wydają SS. Łoretanki-Benedyktynki, adres: Warszawa, ul. Józefa Sierakowskiego 6.

9. **Ład Boży**, tygodnik dla rodzin katolickich, redaktor ks. dr W. Mirski. Adres: Włocławek, ul. Brzeska 4, PKO VI — 231.

10. **Msza św.**, popularny miesięcznik liturgiczny, redaktor ks. Ryszard Czarnecki, wydaje Seminarium Zagraniczne, adres: Poznań, ul. Lubrańskiego 1a, PKO V — 4266.

11. **Nasza droga**, organ Sodalicyj Marińskich diecezji katowickiej. Redakcja i Administracja. Sekretariat Sodalicyjny Kurii Diecezjalnej, adres: Katowice, ul. Warszawska 58. PKO III — 4724.

12. **Nasza Przeszłość**, periodyk poświęcony przeszłości katolickiej kultury w Polsce, wydaje Instytut Teologiczny Ks. Ks. Misjonarzy, redaktor: ks. dr R. Schletz, C. M. Kraków, ul. Stradom 4. C. d. n.

Oskar Ludwik Krupa, O. F. M. z K. U. L.

„ 11-ta Referat: Ośrodki kształtowania humanizmu chrześcijańskiego — wygłosi J. E. Ks. Biskup dr Zdzisław Goliński z Lublina.

Wydawca: Administracja Apostolska. Redaktor X. Kazimierz Łabiński. **Adres Redakcji i Administracji:** Gorzów Wlkp. — (Zamoście), ul. Woskowa 1b. — Telefon 239 — P: K. O. V—854. Godziny przyjęć od 12—13. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. Prenumerata miesięczna 20,— zł, kwartalna 60,— zł. Ogłoszenia w cenie 20,— zł za 1 mm. wysokości, 1 szpalta szerokości. — Tłoczono w Drukarni Państwowej w Gorzowie Wlkp., ul. W: Wasilewskiej 9. — 1009/47 K-29813